Nr. 242. We Lwowie, Niedziela dnia 22. Października 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. 12 cent.
Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes I. Riemergasse 16. Rudolf Mosse. Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalleк, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 21 października.

(*Russki Kurjer* przeciw słowianofilom podburzającym Moskwę do wojny z Austrją. — Historja z przyszłym adresem miasta Wiednia do cesarza. — Z sejmów przedlitawskich. — Sprawki teutońskie w Pradze.)

W słowianofilskich dziennikach moskiewskich ciągle podnoszą, iż do wojny między Austrją a Moskwą koniecznie przyjść musi wkrótce z powodu, iż Austrja ciągle a ciągle zachowuje się nieprzyjaźnie i nieufnie względem Moskwy, więc ta ostatnia musi starać się o odwet. W czemkolwiek Moskwa doznała niepowodzenia, winę tego przypisuje Austrji. Mizerny rezultat ostatniej wojny z Turcją, cofnięcie od traktatu sanstefańskiego a poniewolne przyjęcie traktatu, ułożonego na kongresie berlińskim — to wszystko ma być intryga Austrji! Ona także pokrzyżować miała plany panslawistyczne Moskwy na Bałkańskim półwyspie okupacją Bośnii i Hercegowiny, i jeszcze teraz zamierza wcielić do swego państwa te prowincje. Trzeba jej w tem przeszkodzić i zmusić ją do ustąpienia z Bośnii i Hercegowiny, piszą panslawistyczne dzienniki.

Przeciwko temu szowinizmowi słowianofilów moskiewskich występuje *Russki Kurjer*. Słusznie podnosi, że takie zwracanie uwagi na zewnętrzne stosunki Moskwy, takie podburzanie do wojennej akcji stoi właśnie na przeszkodzie wszelakim reformom, potrzebnym koniecznie w wewnętrznem życiu narodu moskiewskiego. Mianowicie co do okupacji Bośnii i Hercegowiny podnosi, że szowiniści panslawistyczni ignorują cały historyczny przebieg tej sprawy.

Już przed rozpoczęciem ostatniej wojny tureckiej gabinet petersburgski ofiarował Austrji Bośnię i Hercegowinę, żądając w zamian jej neutralności. Austrja tę ofertę przyjęła i była neutralną Tym sposobem umożliwiła Moskwie wydanie wojny i przekroczenie Dunaju. Twierdzenie to *Russkiego Kurjera* jest zupełnie zgodne z prawdą, jak to dowodzą świeże wyjaśnienia *Pester Lloyda*, konstatujące, że już w chwili wydania przez Moskwę wojny Turcji, jenerał Filipowicz otrzymał polecenie poczynienia przygotowań do okupacji Bośnii i Hercegowiny, a na kongresie berlińskim moskiewscy pełnomocnicy postawili wniosek okupacji Bośnii i Hercegowiny przez Austrję Powodzenie Moskwy w wojnie tureckiej i oswobodzenie Bułgarji — pisze *Russki Kurjer*, zawdzięczać należy tylko neutralności Austrji, którą dyplomacji moskiewskiej udało się uzyskać I uderza dziennik ten na krótkowidzących polityków moskiewskich, rzekomych słowianofilów, podżegających do wojny przeciw Austrji kłamliwem przedstawianiem stanu rzeczy.

* * *

Podnieśliśmy wczoraj historję z przyszłym adresem wiedeńskiej Rady miejskiej do korony. Okazuje się, że nie chodzi tylko o adres z okoliczności 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, ale narazie przedewszystkiem o adres daleko ważniejszy z okoliczności 600-letniej rocznicy nadania Habsburgom księstw Austrjackich, tudzież Styrji i Karyntji (d. 27. grudnia 1282). Otóż w tym adresie, według żądania centralistów, należałoby wpakować niemiecko-narodowy protest przeciw pojednawczym tendencjom cesarskiego dworu; Wiedeń jest miastem niemieckiem, a zatem należy też całemu państwu nadać piętno niemieckie!

Jest w tej myśli i głupota i bezczelność, a zwłaszcza gdyby Wiedeńczycy coś podobnego przy takiej okazji do Habsburgów napisali. Miasto Rzym założyło, zdobyło i ucywilizowało państwo Rzymskie — gdy tymczasem Wiedeń nietylko nie założył państwa Austrjackiego, ale owszem cesarz Rudolf musiał zdobywać Wiedeń, który chciał pozostać wiernym swemu poprzedniemu władcy, czeskiemu królowi Ottokarowi. Był też Wiedeń i miastem węgierskiem za króla Macieja, a jeszcze w 17. wieku była Praga cesarską rezydencją. Niemniej też podobnym Rzymowi był Wiedeń pod względem cnoty obywatelskiej. Fakt, że podczas wojen napoleońskich Wiedeń dwakroć widział w swoich murach Francuzów, nie stawiąc żadnego oporu, i że w roku 1866. z tchórzowskiemi żądaniami udał się do cesarza, gdy już ze wzgórz wiedeńskich można było widzieć połyskujące karabiny pruskie — te fakta bohaterstwa Wiedeńczyków nie były nawet najjaskrawszemi.

Niemiecki historyk bowiem, dr. Onno Klopp, wydał teraz dzieło o „Oblężeniu Wiednia w r. 1683", w którem aktami dowodzi, że podczas oblężenia trzeba było Wiedeńczyków „zmuszać do spełniania obowiązku", że naczelny wódz we Wiedniu Stahremberg ciągle musiał w odezwach piętnować niedbałość ich w spełnianiu obowiązków, ba, co najlepsza, wiedeńska Rada miejska zawiązała potajemnie stosunki z Kara Mustafą, oświadczając gotowość oddania mu miasta zdradą! A wobec tych rewellacyj autentycznych nie umie *Deutsche Ztg.* nic innego odpowiedzieć, jak z drwinami zawołać, że „w poczuciu swojej ciężkiej winy" Wiedeńczykom wypada chyba zaniechać obchodu rocznicy odsieczy.

* * *

Uchwała sejmu dolno-austrjackiego, którą przyjęto zmiany w krajowym statucie i ordynacji wyborczej, nie dotyczy nadania prawa wyborczego pięcioreńskowcom i zniesienia prawyborów, gdyż dotyczące wnioski przekazano Wydziałowi krajowemu do wygotowania na najbliższą sesję sejmową — ale tylko pomnożenia liczby posłów i wciągnięcia pewnych miejscowości pod Wiedniem, które już są znacznemi miastami, do kurji miejskiej. Posłowie kurji dworskiej zażądali przez br. Pirqueta, aby, skoro konstytucja polega na zasadzie reprezentacji interesów i liczba posłów z miast ma być pomnożoną, także liczbę posłów z wielkiej posiadłości z 15 do 17 podwyższono, inaczej posłowie tej kurji będą głosowali przeciw projektowi, który zatem upadnie. Powstała burza. To rozsądnie, to po grubiańsku wykazywano posłom dworskim, że muszą ustąpić, że prąd czasu dąży do zniesienia reprezentacji interesów itd. Zawieszono posiedzenie, poczem br. Pirquet oświadczył, że szlachta kapituluje, tj. że obstaje przy przyczynieniu sobie dwóch posłów, ale w razie odrzucenia tego wniosku nie będzie głosowała przeciw projektowi. Tak więc uchwalono projekt potrzebną większością dwóch trzecich. Mylą się jednakowoż centraliści dotychczasowego autoramentu, że uchwalone zmiany im właśnie korzyść przyniosą.

W sejmie czeskim w toku ogólnej rozprawy budżetowej zabrał głos poseł czeski Mattusz, i uderzał na gospodarkę większości centralistycznej Na teatr wydawane bywają olbrzymie sumy, ale na inne sztuki piękne, na zakłady naukowe, na akademię nauk, na utrzymywanie pomników historycznych itd. prawie nic. Szkoły niemieckie bywają hojnie wspierane, a czeskim daje się jałmużnę, i to z musu. Marszałek, zamykając poprzednią sesję sejmową, wynurzył rządowi dobitne wotum nieufności, podczas gdy Czesi, t. j. przeważna ludność kraju jest wręcz innego zdania. Z tego już widno, jak nienaturalny jest skład sejmu.

„Kto bezstronnie bada dalszy przebieg rzeczy, musi sobie powiedzieć: Albo rząd obecny jest tak słaby, że nietylko odrzucanie doniosłych i zasadniczych przedłożeń, ale nawet wyraźne wotum nieufności od większości sejmowej cierpliwie przyjmować musi, — albo też sejm królestwa Czeskiego jest tak bezsilnym, że nikt sobie nic nie robi z jego manifestacyj. Z drugiej jednak strony rząd zbyt często zadokumentował swoją siłę, zkąd wnosić należy, że skoro nie powoduje się loiką parlamentarną, to z powodu, iż wie, że obecna większość sejmu jest nienaturalną, że ordynacja wyborcza jest wadliwą. A my naprózno od 20 lat naprózno o jej reformę nalegamy!

„Tak więc widzimy sejm, oparty na podstawach przestarzałych i zmurszałych, które już są obalone nowemi ustawami; sejm, który nie daje dokładnego obrazu ludności; sejm pozbawiony wszelkiej inicjatywy, załatwiający sprawy administracyjne jak martwa maszyna, mniejszość bowiem nie wnosi żadnych projektów, wiedząc jaki los je czeka, większość zaś żadnych wcale nie wnosi, a rząd, nauczony doświadczeniem, wszelkie ważniejsze projekta za niezdałe na nic uważa. Mnie się zdaje, że nawet większość nie lepiej o sobie myśli; bo cóż np. na to powiedzieć, jeżeli w wilię otwarcia sejmu kurja, licząca 450 wyborców, na wybór pięciu posłów tylko 36 wyborców wyprawia!

„Tak jest, zgrzybiałość opanowała ten sejm, i jest on anachronizmem w politycznym ustroju naszej monarchii. W takiem położeniu, mając przed sobą budżet na rok przyszły, oświadczamy, że bez korowodów i przewłok wotować go będziemy, ponieważ administracja krajowa nie może się obejść bez funduszów. Zresztą spokojnie czekać będziemy, co dalej nastąpi. kiedy z natury rzeczy większość sejmu będzie taka, jaką jest większość ludności, i kiedy ona nie na to będzie większością, aby deptała i pogwałcała mniejszość, ale aby ponownie się rozwinęła czynność pokojowa, aby próbowano przeprowadzenia równouprawnienia, w którego cywilizacyjnem przeprowadzeniu jedynie i wyłącznie upatrujemy zbawienie ojczyzny i państwa."

Marszałek ks. Karlos Auersperg wzywał mowcę do rzeczy, jak gdyby w ogólnej rozprawie budżetowej nie było główną rzeczą położenie polityczne! Sprawozdawca budżetowy zaś, centralista Wolfrum, całkiem pominął wywody p. Mattusza!

Jakich sprawek dopuszczają się teutoni w Pradze, widzimy z następujących faktów. Według ustawy o czeskiej wszechnicy, majątek obu wszechnic jest wspólny. Kiedy zbliżało się otwarcie czeskiej wszechnicy, zażądał rektor odznak rektorskich, te jednak pochwycił był rektor wszechnicy niemieckiej, dr. Hering. Namiestnik nakazuje mu wydać łańcuch rektorski, ale dr. Hering zażądał rewersu na piśmie. Aby sprawy nie przewlekać, namiestnik wystawił rewers, i kazał zrobić naprędce drugi łańcuch rektorski taki sam jak dawny.

Tymczasem odeszła sprawa do ministerjum, minister nakazuje na mocy ustawy dr. Heringowi, aby wydał wszystkie insygnia akademickie, gdyż mają służyć do wspólnego obu wszechnic użytku. Namiestnik udaje się do dr. Heringa, a ten odpowiada: „Już napisałem do ministra, że insygnia akademickie niemają służyć do wspólnego użytku." Tak więc d. 19. bm. odbyło się uroczyste zaczęcie roku szkolnego na wszechnicy czeskiej, ale ani dziekani ani pedele nie mieli odznak, tylko rektor mógł wystąpić w owym nowym łańcuchu.

Z pomiędzy innych podobnych wypadków jeszcze jeden podnosimy. Referent spraw szkolnych w namiestnictwie polecił, aby czescy stypendyści dawali swoje kwity niemieckim dziekanom do widymowania — chciano tym sposobem przemocą powiększyć liczbę słuchaczy wszechnicy niemieckiej. Naturalnie namiestnik, dowiedziawszy się o tej sprawie, natychmiast usunął niedorzeczny, gwałcicielski przepis. Tak ten toni uczą — prawa! Wszystkiem pomiatają teutoni, tem bardziej rozwścieklenі, że ani jeden student Czech nie zapisał się na wykłady niemieckie.

Sprawy sejmowe.

XXIII.

(Rozprawa indemnizacyjna w sejmie. — Z dyskusji budżetowej. — Do widzenia!)

Ugoda indemnizacyjna przyjęta! Oto najważniejszy fakt nietylko z wczorajszego posiedzenia, lecz i z całej historji tegorocznej sesji sejmowej. Przy imiennem głosowaniu padło 73 głosy za przyjęciem ugody proponowanej przez komisję indemnizacyjną na zasadzie wniosków rządowych, zaś 44 posłów oświadczyło się przeciw projektowi komisyjnemu.

Przeciw ugodzie głosowali Rusini, którzy bezwarunkowo trzymają się słów patentu cesarskiego z 27. kwietnia 1848 r., w którym powiedziano, iż „cesarz darowuje włościanom pańszczyznę na koszt skarbu państwa;" głosował przeciw niej hr. Krukowiecki, który oświadczył, że jeżeli on, szlachcic Krukowiecki, zabrałby coś komuś, przyrzekając mu to wynagrodzić z własnej kieszeni, a potem chciałby wypłatę owego wynagrodzenia zgrabnie przelać na kogo innego, to powiedziałby, że to.... nieładnie — że przeto i on trzyma się w sprawie indemnizacji niezłomnie cesarskiego słowa, którem poręczono wypłatę wynagrodzenia właścicielom dominikalnym za zniesione powinności gruntowe ze skarbu państwa; głosowali dalej przeciw niej z nielicznemi wyjątkami członkowie lewicy sejmowej, z klubu ateńczyków i z klubu postępowego. którzy w proponowanej ugodzie widzą nową krzywdę wyrządzoną krajowi.

Za ugodą głosowali — jak to zaznaczył sam sprawozdawca: „z ciężkiem sercem" wszyscy ci posłowie, którzy uznają, że lepsza słomiana zgoda niż złoty proces — że przeto lepiej mniej korzystną ugodą zakończyć tak doniosłego znaczenia spór prawny, niż zdawać go na niepewny los procesu sądowego lub walki stronnictw politycznych w Radzie państwa, gdy jest tu w grze sprawa o dwieście czterdzieści przeszło milionów złr. wa. Więc dali swe wota za wnioskiem komisji w pierwszej linii posłowie krakowscy i podolscy, „luźni" i sporadycznie także niektórzy członkowie klubów lewicy ze względów politycznych.

Mowa posła Romanowicza, przeciw ugodzie, była znakomitą w całem znaczeniu tego wyrazu Wypowiedział on w niej wszystko, co tylko każde serce polskie czuć musi, gdy wspomni bolesne dzieje dawnych systemów w naszym kraju...

. . . .

* * *

W kwestji rozkładu krajowych dodatków do podatków upadł wniosek większości komisji budżetowej, zmierzający ku temu, ażeby przy podatku zarobkowym obliczane były krajowe dodatki w wysokości 22 prct, od innych zaś rodzajów podatków stałych po 27 prct. — Cały sejm, z wyjątkiem 12 posłów, którzy oświadczyli się za wnioskiem większości komisyjnej, głosował zresztą za wnioskiem mniejszości, mającym na celu równy rozkład krajowych dodatków do podatków, na wszystkie rodzaje podatków stałych.

* * *

Rozprawa budżetowa minęła w tym roku bez znaczniejszych „borb" z świętojurcami. Oprócz niewinnych wystąpień pp Dobrjańskiego z apologią stanisławowskiego bractwa św. Mikołaja, i Kułaczkowskiego w obronie równie moskalofilskiego Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego, a wreszcie filipiki ks. Krasickiego przeciw żandarmerji — zresztą odbyła się cała dyskusja nader spokojnie i pojednawczo. Na ruski konwikt dla dziewcząt pod kierownictwem PP. Bazylianek we Lwowie zawotował sejm bez rozpraw 4.000 złr., taką samą kwotę na subwencjonowanie teatru ruskiego, 500 złr. na wydawnictwo ruskiego czasopisma pedagogicznego itd. A natomiast świętojurscy posłowie głosowali za udzieleniem subwencji z funduszów krajowych stowarzyszeniu weteranów wojny narodowej z r. 1831.

* * *

Nader dotkliwie napiętnowane zostało przy rozprawie budżetowej w sejmie artystyczne kierownictwo obecne teatru polskiego we Lwowie. Wszyscy mowcy, którzy w tej sprawie głos zabierali: dr. Antoniewicz, hr. Krukowiecki, dr. Zygmunt Sawczyński i dr. Zucker stwierdzili, że teatr jest obecnie lichy, a opery właściwie nie ma — jak chyba tylko „w aktach". Jeżeli sejm zawotował subwencję dla opery polskiej na rok 1883, to uczynił to tylko dlatego, że spodziewać się należy, iż w przyszłym roku inna będzie dyrekcja.

* * *

Dziś ostatnie posiedzenie ostatniej w bieżącym perjodzie wyborczym sesji sejmowej. Posłowie teraźniejsi czynią wszelkie starania w tym celu, ażeby na rok przyszły znaleźli się w sali sejmowej znowu w komplecie jak najmniej zmienionym. Ku temu celowi zastosowany ma być cały aparat wyborczy, w ostatnich dniach uchwalony.

Sprawozdanie sejmowe

Trzydzieste posiedzenie z dnia 20. października.

(Dokończenie.)

W rubryce XVI. uchwalono jeszcze na wniosek p. Ochrymowicza udzielić subwencję 200 złr. na restaurację cerkwi św. Trójcy w Drohobyczu.

Fundusz policji krajowej wykazuje dochody 6306 złr., wydatki 417 złr.

Fundusz domestykalny: dochody 4417 złr., wydatki 1205 złr.

Fundusz kultury krajowej: dochody 5381 zł., wydatki 5020 złr.

Fundusz stanowy sierociński: dochody 1885 złr., wydatki 1694 złr.

Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego: dochody 7228 złr., wydatki 1727 złr.

Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873: dochody 20781 złr., wydatki 54357 złr.

Preliminarze tych funduszów uchwalono bez dyskusji.

Załatwiono jeszcze niektóre petycje.

Bez dyskusji przyjęto wniosek komisji budżetowej, by połowę należytości rządowych, wymierzonych od dekretów nominacji urzędników

---

12

BIUROWY ŻARCIK.

Opowiadanie

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Było w tem coś, co wobec społeczeństwa stawiło go ze skazańcem na równi. Obaj byli pozbawieni tego, co pierwszem odrębności znamieniem, — pozbawieni prawa być znanymi z nazwisk. Pierwszego z nich znał regestr biurowy jako dyurnistę; drugiego — regestr więzienny jako numer. Jest w tem różnica, ale bodaj czy nie pozorna tylko. Nazwa dyurnisty taksamo nic nie określa, jak i numer, a całkiem zaciera pojęcie o jednostce, tworzącej pewną moralną całość. Nie istnieje, co nie ma własnej nazwy. To też wobec społeczeństwa ani dyurnista, ani skazaniec nie istnieją jako odrębne istoty, jako istoty, które żyją, czują i myślą po swojemu, — inaczej, niż inni. Każdy z nich jest tylko drobinką jednolitej masy; czarną owcą w milionowej czarnej trzodzie.

Dla skazańca ta śmierć moralna jest karą może słuszną. Czem jest dla dyurnisty?

Plwociną, którą silny cisnął w twarz słabemu. Zapowiedzią samowoli, od której ciągle będzie zależał. Pierwszym wyrazem w wyroku śmierci, który wydało nań społeczeństwo, wykonanie rozłożywszy na lata.

Z uderzeniem dziewiątej pan Kret wchodzi do sklepionej Izby, i natychmiast znika za barykadą swoją. Po chwili odzywa się skrzyp gęsiego pióra, który sam jeden przerywa ciszę biurową.

Ubiega godzina; do biura nikt nie zagląda, a pióro pana Kreta wciąż skrzypi w najciemniejszym kącie sklepionej izby.

Wreszcie — gdzieś po dziesiątej — wchodzi pan Bryła w assystencji pana Kubliczka, istoty złożonej z pochlebstwa i pokory, dbałej jeno o to, aby dobrowolne zginanie karku doprowadzić do możliwej doskonałości. Pan Kubliczek nigdy i w niczem nie ma własnego zdania i mieć go nie pragnie; cała jego ambicja na tem polega, aby powiedzieć rażącą jakąś niedorzeczność, z której naczelnik mógłby się uśmiać i dowcipkować. Dobrze jest — i to pan Kubliczek uważa za swój benefis — jeśli mu się uda w tę niedorzeczność wtłoczyć pochlebstwo, choćby płaskie i wstrętne nawet formą swoją, — byleby było! Pan Kubliczek zna swoich ludzi, i niezmiernie się cieszy z opinii, którą o nim mają.

— Poczciwiec! O, nie ma co gadać, wielki poczciwiec! I głupi! — a to, dalipan, że zaleta, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy każdy młokos sądzi, że wszystkie rozumy pozjadał i tak ci się nadyma, że ani przystępuj do niego bez kija! Kubliczek, panie, całkiem co innego, zna respekt, ciągle pamięta, że siedzi na żerdzi najniższej, no! i zachowuje się odpowiednio. Jemu choćbyś w papę plunął, to się obliże i ukłoni z wdzięcznością. No! To-to rozumiem! Takiego i odznaczyć można!

I odznaczają go częstemi remuneracjami za — gorliwą służbę.

Drażni to dyurnistów, kolegów jego, a pan Kubliczek śmieje się w kułak i mówi wzdychając:

— Zarabiam, panowie, zarabiam... jak mogę... jak pozwalają istniejące stosunki!

Gdy inni dyurniści oburzali się na te stosunki, pan Kubliczek ożenił z nimi swojego ducha i dobrze mu z tem było, spokojnie i syto, kiedy głodno innym i okrutnie ciężko pod wiecznym strachem, że nie dziś, to jutro do nosa panu radcy wlezie jakaś mucha, i oni precz pójdą z biura — na trawę.

Otóż w towarzystwie tak zachwycającej osoby wkracza do izby pan Bryła w dość dobrym humorze, — jak zwykle z rana, — i z postanowieniem wygadać się dużo i wrzaskliwie, bo go to chroni od apopleksji.

— Mocium panie! — wrzeszczy tedy odrazu. — Powiadasz, że to psikus liczbowej loterji, a ja ci mówię, że androny pleciesz, głupstwo!... no!... takie, mocium panie, śmierdzące głupstwo!

Pan Kubliczek składa rączki, kłania się kilka razy i mówi słodko:

— To prawda, panie radco dobrodzieju, sam widzę... gdzie już tam mojej głowie do tego, żeby coś rozumnego powiedzieć!... Chyba cudem!... A jeszcze w obecności pana radcy, to ja jakoś — niby zawrotu dostaję... ot tak, naprzykład, jakby przed królem!

— No, no! bo jakże! Psikus powiadasz! A to nie psikus, tylko licho wie co! Takie numera! Dziewięć, pięćdziesiąt, siedmnaście, ośmnaście, dziewiętnaście! Jakim sposobem wyszły takie numera! Bądź że tu mądrym!

— Nie pojmuję, jakim sposobem mogły wyjść takie numera! Siedmnaście! ośmnaście! dziewiętnaście! Tu nie można być mądrym! A pan radca dobrodziej jakież raczył postawić?

— Postawiłem, mocium panie, dobre, z kombinacją. Uważasz, mocium panie, śniły mi się trzy kwargle. Trzy kwargle — no! — to zawsze 30! A kiedy się śniły? Przed wschodem słońca. Słońce, — to 5, więc przed wschodem będzie 4 A zkąd wiem, że się śniły przed wschodem? Bo mię żona nogą szturchnęła i obudziłem się. No, żona — to pętla, więc 8, a noga kobieca, to pokusa, czyli djabeł, więc znaczy 13. A ponieważ się obudziłem, więc piątą liczbę dałem moją, to jest 60. No, i masz!...

— Doskonała kombinacja! Już to prawdziwie mogę powiedzieć, że doskonała!

— No, no, co pleciesz, mocium panie! Gdzież doskonała, kiedy ani jedna liczba nie wyszła!

— Che, che, che, a to prawda, w istocie prawda! Ale bo ja... mniemałem, że doskonała.

— Mniemałeś!.. Do Bernardynów, mocium panie, z takiem mniemaniem! Do mszy służyć!

Robi kilka kroków po izbie i zatrzymuje się przed panem Kubliczkiem.

— Wiesz ty co? — mówi powoli, jakby się namyślając. — Pchę!... Mam myśl jedną...

— Niewątpliwie znakomitą! Sensacyjną, jak to powiadają! — zawczasu się zachwyca pan Kubliczek i biegającemi oczkami wpatruje się w pana Bryłę. Cała jego twarz zdaje się mówić: jaka to szkoda, że niemam ogona! Byłbym nim machał...

— Myśl, mocium panie, taką: czy nie masz ty przypadkiem zajączka?.. hę?.. tam, pod tą twoją łysiną?., co?

Pan Kubliczek składa ręce i kłania się aż do ziemi.

— Jak się wielmożnemu panu radcy dobrodziejowi raczy podobać!.. To całkiem zależy od woli pana radcy! Każe pan radca: miej zajączka! — to go mieć będę.

— Che!.. che!.. che!. — śmieje się pan Bryła. — Szelma z ciebie, szelma! Bez mydła leziesz, no, i... wleziesz, wleziesz! Tylko nie mnie, a Mólowi. Czekaj na niego. On — jak raz do tej operacji, a ja — za stary. Czem kot starszy, tem ogon jego twardszy. No, zmykaj teraz, mocium panie!..

Śmiejąc się, kładzie ręce na ramiona pana Kubliczka i wypycha go za drzwi. Ale pan Kubliczek nie traci przez to równowagi, nie wypada z roli. Korzysta z tego, że ręce pana Bryły znajdują się blizko jego twarzy i obie je całuje prawie równocześnie.

Pan Bryła wybucha najpotężniejszym i najweselszym swoim śmiechem.

— Kretuńcio! — mówi po chwili. — Co ty o tem myślisz?

— O czem że? — pyta głowa pana Kreta, wyglądająca z za barykady.

— No, o tym ladaco, co bez mydła lezie, o Kubliczku?

— O nim?... myślę sobie... zresztą, nie zastanawiałem się nad tem!

— O, ty, stary mruku! — woła pan Bryła i znowu śmiać się zaczyna.

Śmiałby się tak może długo jeszcze, może nawet aż do dwunastej, i z tym śmiechem byłby z biura wyszedł, gdyby nie zjawił się woźny z raportem, że pan prezes prosi na sesję.

Pan Bryła wychodzi — i znowu tylko skrzyp gęsiego pióra w najciemniejszym kącie sklepionej izby przerywa ciszę biurową. Tym jednak razem ta cisza trwa krótko.

Wchodzi pan Mól, a za nim, zgięty, drobnemi kroczkami, bieży ten sam pan Kubliczek, wybiega naprzód, odsuwa krzesło i połą surduta wyciera siedzenie.

— Gotowo! — woła głosem, przepełnionym radością. — Pan sekretarz dobrodziej bardzo świeżo wygląda!... jak zawsze!... Widać, że, dzięki Bogu, zdrów całkiem!...

Zbliża się do pana Móla, podnosi się cokolwiek na palcach, ręką przykrywa usta i, spojrzawszy parę razy w najciemniejszy kąt izby, mówi zniżonym głosem:

— A pan sekretarz dobrodziej wie co mówił radca?... Ja nie dlatego, żeby tam... plotki, albo co takiego... broń Boże!... ale pan sekretarz jest dobroczyńcą moim...

— Cóż takiego? Co mówił?

Pan Mól, — chociaż żadna poufałość z dyurnistami nie jest wskazana, — kładzie rękę na ramieniu pana Kubliczka, nachyla ucho i uważnie słucha. Powoli twarz jego zaczyna się krzywić, a usta ściągają się gniewnie Pan Mól prostuje się i wyzywającym wzrokiem patrzy na ten fotel, w którym się zwykle załatwia szlumerkowy referat. Potem wzrok ten przenosi na pana Kreta i tu go zatrzymuje przez kilka minut. W tym czasie po twarzy jego błyskawicą przebiegają gniew, nienawiść i jakieś drapieżne szyderstwo.

— Słuchaj! — mówi, ciągnąc do okna pana Kubliczka — Nie pożałujesz fatygi nigdy! Łaskę moję masz zapewnioną! Tylko spisz mi się gracko! Zaraz! Natychmiast!

Zaczyna szeptać. Pan Kubliczek słucha i z wielkiej uwagi ciągle mruga oczami. Czasami śmiech mu się wyrywa i wtedy ręką zatyka usta. A pan Mól ciągle coś szepcze i szepcze, palcem kiwając przed nosem pana Kubliczka i trzymając za guzik jego surduta. Nareszcie skończył.

— Będzie! W oka mgnieniu! — jednym tchem mówi pan Kubliczek i wypada z izby.

Po chwili wraca z zapisanym arkuszem w ręku.

— Panie Kret! — mówi, spiesznie podchodząc do barykady. — Z sesji pan radca przysłał „kawałek" z nakazem natychmiast zrobić czystopis.

(Dok. n.)

krajowych, spłacał fundusz krajowy. W tym celu udzielono Wydziałowi kr. kredytu dodatkowego na r. 1882 w kwocie 25000 złr.

Wdowie Jeziorańskiej udzielono 300 zł. rocznie aż do pełnoletności córki.

Pogorzelcom wsi Stawki pow. Skałackiego udzielono zapomogę w kwocie 500 złr. na wniosek p. Koziebrodzkiego (kom. petycyjna wnosiła 250 złr.)

Franciszkowi Kozdrasiowi nauczycielowi w Ropczycach udzielono zapomogę w kwocie 100 złr., Annie Majerskiej dar z łaski 50 złr., Gminie Sokołów 500 złr., celem odwrócenia niebezpieczeństwa przez zmianę koryta rzeki Swicy.

Eudoksji Gorczycy wsparcie 30 złr. Na dokończenie budowy cerkwi w Dobrej 200 złr. Gminie Wampierzów dotkniętej gradobiciem na zasiewy 200 złr. Jędrzejowi Czystochowskiemu b. nauczycielowi zapomogę 100 złr. Alojzemu Domańskiemu nauczycielowi 50 zł, wreszcie pogorzelcom gminy Folwarki zapomogą 300 złr.

Dla stanowczego zestawienia budżetu przerwano posiedzenie. Poczem przedstawił p. Chrzanowski zrektyfikowane kwoty wydatków. Według tego wynoszą wydatki 3,348 683 zł., a dochody 627.310 złr. Zostaje więc do pokrycia niedobór w kwocie 2,727.373 złr. Na pokrycie tego niedoboru proponuje większość i mniejszość komisji znane propozycje co do ustawy finansowej.

P. Wereszczyński w ogólnej rozprawie zabiera głos i niestawiając żadnych wniosków zwraca uwagę, że chociaż rubryki wydatków zgadzają się z dochodami jednak położenie finansowe Wydziału będzie w przyszłym roku bardzo przykre albowiem kwota spodziewana 102.000 zł. z jednego centa dodatków w skutek klęsk tegorocznych prawdopodobnie w całości nie wpłynie, albo przynajmniej nie w należytym czasie, a powtóre wstawiona w dochody kwota 120.000 zł. z pożyczki r. 1873 pożyczyć się mająca jest już pożyczona. Trzeba więc będzie po za Wydziałem pieniędzy szukać. A zatem przyjdzie, że kwota 20.000 zł. preliminowana na odsetki od chwilowych pożyczek prawdopodobnie nie wystarczy.

P. Goldmann wyjaśnia dla czego większość komisji budżetowej chce dla podatku zarobkowego inną stopę procentową do wymierzenia dodatku postawić! Według dawniejszej normy podatek gruntowy i czynszowy opłacał dodatki tylko od starego podatku z doliczeniem jednej trzeciej części, zaś klasowy, dochodowy i zarobkowy opłacały tylko od stałego podatku. Dzisiaj opłacają wszystkie kategorje dodatek od całej kwoty podatkowej z doliczeniem ekstraordynarjum. W skutek tego podstawa do opłacania dodatków od tych kategoryj została tak dalece rozszerzona, że kategorje te mianowicie podatek dochodowy i zarobkowy płacą przy normie niżej 30 zł. m. k. o 22% więcej jak poprzednio. Obciążenie to tych podatków jest niesłuszne. Przy podatku domowoklasowym, który rozdziela się na wielką ilość kontrybuentów, obciążenie to nie wiele czuć się daje, przy tamtych zaś dwóch jest ono bardzo znaczne. Komisja jednak nie uwzględniła tych uwag co do podatku dochodowego, gdyż niema zkąd pokryć wynikającego z takiej regulacji niedoboru, przyjęła je jednak co do podatku zarobkowego, który najbiedniejszą warstwę ludności dotyka. W zeszłym roku nie można było o tem myśleć, bo nie było podstawy do obliczeń, w tym roku mamy już praktykę całoroczną i wiemy jakie przeciążenie z tego wynikło. Komisja finansowa sejmu niższoaustrjackiego uznała to także i zaproponowała odmienną stopę procentową dla rozmaitych kategorji podatkowych (11 c. od gruntowego a 15 c. od dochodowego i zarobkowego). Z tych powodów zaleca mowca przyjęcie wniosku większości.

P. Abrahamowicz. W wywodach p. Goldmanna, któremu chodzi o tak ważną zasadę, popełniony jest jeden błąd, że oceniał on dotkliwość podatku nie według całości, lecz według pewnej cząstki. Chcąc być sprawiedliwym trzeba liczyć kto dziś więcej podatkami jest obciążony, czy ten co płaci podatek gruntowy, czy ten co opłaca podatek dochodowy. Jeżeli zrobi się takie porównanie, to i wobec nowego sposobu obliczenia podatek gruntowy bardziej kontrybuenta obciąża. Co do uwagi, że podatek zarobkowy płacą najubożsi, to wyliczając wszystkie klasy tego podatku, dowodzi mowca, że płacą go nietylko najubożsi. Podatek zarobkowy nie obciąża tak bardzo kontrybuenta, gdyż według badań naukowych, wynosi on przypuszczalnie 5% zarobku, zaś podatek gruntowy i domowo-klasowy według tych samych obliczeń wynosi około 16%. W pierwotnem założeniu podatku zarobkowego chciano go obciążyć 5%, później to podwyższono, tak jak wyrachował p. Goldmann, ale nigdy nie doszedł on do cyfry podatku gruntowego, która wynosi 22½%. Twierdzenie więc, że podatek zarobkowy jest przeciążony, nie jest słusznem. Co do ubóstwa podatkujących to wyliczenie 12 powiatów w kraju najzamożniejszych, które opłacają blisko połowę podatku zarobkowego całego kraju, dowodzi niesłuszności tej uwagi. Na dowód tego przytacza mowca i tę okoliczność, że wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, u których trudno obliczyć czysty dochód obciążają się podatkiem zarobkowym, a nie dochodowym. Płacą więc ten podatek i zamożni. Co się tyczy rzemieślników, to podatek zarobkowy w tej kategorji opłaca najwyżej 3 zł. 15 ct., nie jest więc tak obciążony jak włościanin podatkiem gruntowym, który prócz tego obciążony jest rozmaitemi dodatkami jakich miasta nie znają. Wniosek większości komisji ma pewne szczególne interesa na oku, my zaś powinniśmy mieć ogólne interesa kraju na uwadze.

P. Romanowicz podnosi, że porównania p. Abrahamowicza, co do kwoty procentowej podatku zarobkowego są bezpodstawne, gdyż przy podatku zarobkowym stopa procentowa nigdy obliczyć się nie da. Obciążenie tego podatku tak nagłe i tak znaczne musi być bardzo dotkliwe dla zarobkującego. Mowca niema na oku interesów specjalnych, lecz żąda sprawiedliwego wymiaru.

P. Grocholski. Dodatki krajowe obliczają się od podatków państwowych, które powinny być zarówno wymierzane. U nas tego równego wymiaru niema, gdyż zdaniem mowcy podatek zarobkowy i dochodowy jest niższy jak gruntowy i czynszowo-domowy. Podatek zarobkowy opiera się na patencie zeszłowiecznym, kiedy wartość pieniężna była większą. Dochodowy jest wprawdzie nowszy, ale za to nie wynosi więcej jak 10 prct. Niższo austrjacki sejm może sprawiedliwie postąpił, ale tam jest takie miasto jak Wiedeń, co całkowicie zmienia stosunek. Włościanin najbardziej jest obciążony. Wniosek większości komisji byłby korzystnym dla właścicieli większych, posiadających dochody propinacyjne, ale mowca w interesie sprawiedliwości nie może za nim przemawiać.

P. Madejski już w roku zeszłym miał obawy, by nowy ten wymiar dodatków nie obciążył zbytnio podatku zarobkowego, ale go wtedy uspokojono, że obciążenie nie będzie znaczne. W sprawie tej nie można mówić o interesach warstw bo zarobkujący są w całym kraju. Być może że podatek gruntowy jest co do procentu wyższy jak zarobkowy, ale jeżeli ma nastąpić zrównanie, to niech ono nastąpi powolnie jak obecnie przy podatku gruntowym, ale nie od razu, bo taki nagły skok musiałby być bardzo dotkliwy. Podatek zarobkowy trafia uboższych, bo majętniejsi, którzy obracają większemi kapitałami opłacają już podatek dochodowy, a ubogich zarobników, których niestać na parę złr. jest najwięcej. Dodatek ten dotknie więc najwięcej ten podnoszący się zaledwie drobny przemysł. Jeżeli ma się te opłaty podnosić, to trzeba to czynić stopniowo.

Po tem przemówieniu przerwał marszałek dalsze rozprawy o godzinie 4. popołudniu.

* * *

Obrady podjęto na nowo o godzinie 6 min. 35. Przedtem jednakże odpowiedział p. komisarz rządowy na interpelację p. Kowalskiego w sprawie założenia drugiej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym; oznajmia p. komisarz, że sprawa ta znajduje się obecnie w Radzie miejskiej, a jak będzie tam załatwiona, to rada szkolna nie omieszka postarać się o przyprowadzenie tej szkoły do skutku.

Z porządku dziennego przemawia sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej p. Wojciech Dzieduszycki:

Gdyby chciano tę sprawę według sprawiedliwości traktować to należałoby każdy podatek odmiennym dodatkiem obłożyć, ale takiego wniosku nie postawiono. Ale mowca sprawiedliwości we wniosku większości nie widzi, bo jeżeli ubodzy są zarobkujący, to jeszcze ubożsi są chałupnicy opłacający podatek domowo klasowy. Miara wyznaczona dla podatku zarobkowego winna być zastosowana także do podatku dochodowego, ale co stanie się wtedy z równowagą budżetu? czy znowu ma to wyrównać podatek gruntowy? który i tak cięży już na rolniku, a także nie jest zawisłym od dobrego lub złego roku, bo odpisania podatków w razie klęski nie wielką są ulgą dla rolników.

Sprawozdowca większości p. Chrzanowski odpowiada przedewszystkiem na uwagi p. Wereszczyńskiego, i przytacza, że właśnie dla uniknięcia takich chwilowych pożyczek wstawiła na uposażenie kasy krajowej 140.000 złr.

Nie mogła zaś komisja proponować innej uchwały finansowej, gdy wobec ugody propinacyjnej ciężary krajowe zwiększyć się muszą. Co do uwag p. Abrahamowicza co do niestosowności podatku zarobkowego i dochodowego, to uwagi te byłyby stosowniejsze w Radzie państwa podczas dyskusji nad regulacją tych podatków. Jakkolwiek zdaniem p. Grocholskiego dodatki krajowe powinny być wymierzane od całego podatku to jednakże przez 20 lat ta norma nie była zachowywaną. Zarzut p. Abrahamowicza, że sprawa ta zaostrzy antagonizm wsi i miast jest niesłuszny albowiem podatek zarobkowy opłaca nie tylko rzemieślnik w mieście ale i rzemieślnik na wsi.

Jeżeli ma jakie podwyższenie podatku nastąpić, to niechże będzie ono przynajmniej stopniowe. Jeżeli p. Dzieduszycki uważa za sprawiedliwe zastosowanie takiej normy do podatku domowo-klasowego, to niechaj taki wniosek postawi a większość komisji z pewnością go przyjmie. Mowca wyjaśnia całą sprawę bliżej, przechodzi wszystkie fazy zaprowadzenia dodatków krajowych a wreszcie podnosi i to że każde podwyższenie podatku powinno być stopniowe.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek mniejszości komisji. P. E. Wołński cofnął swoją rezolucję, postawioną przy jeneralnej rozprawie nad budżetem co do oszczędności zalecanej Wydziałowi krajowemu.

* * *

Rozprawa indemnizacyjna.

Z porządku dziennego następuje sprawa indemnizacyjna.

Sprawozdanie i wnioski komisji indemnizacyjnej umieściliśmy wczoraj.

Na wstępie p. komisarz rządowy przypominając izbie jak dawno kraj domaga się załatwienia tej sprawy, oświadcza iż nie wie jak zmiany proponowane przez komisję przyjęte zostaną, gdyż sprawa ta należy ostatecznie do Rady państwa.

P. Romanowicz w długiem, godzinę trwającem przemówieniu przechodzi całą historję tej sprawy, która ma się dziś kończyć pseudougodą, nakładającą półmilionowy ciężar na kraj.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że nie my dłużnikami państwa, lecz państwo naszym jest dłużnikiem, a dzisiejszy projekt rządowy jest tylko dalszym ciągiem naszej krzywdy. Już od początku zaboru staraniem rządu było między szlachcicem a rządem stworzyć przepaść, stawał on zawsze niby w obronie włościan, a kiedy postulatowe sejmy żądały zniesienia pańszczyzny, to próśb tych nie uwzględniano. Obok tego pracowano systematycznie nad zubożeniem kraju, zacząwszy od wyprzedawania majątków krajowych. W ciągu lat trzydziestu sprzedano majątków koronnych za 5,742.000 złr., a w przeciągu stu lat sprzedano ich pewnie za 20 milionów. Do zubożenia przyczyniali się dalej zaakomicie fiskaliści austrjaccy, którzy najmniejszą cząstkę wyciśniętych podatków w kraju pozostawiali. Cóż dziwnego, że kiedy era konstytucyjna nastała, przekonaliśmy się, żeśmy całkiem ubodzy, bo przemysł i handel nasz na każdym kroku doznawał przeszkód i prześladowań. Krzywdy te wpłynęły na nas nietylko materjalnie ale i moralnie. Koroną tego postępowania było zniesienie pańszczyzny, wtedy gdy naród cały myślał o tem i chciał przez to dać podwaliny do jedności wszystkich warstw. Gdyby rząd był tego nie uczynił, znieślibyśmy pańszczyznę bez indemnizacji.

Rząd jednakże zniósł ją sam; powiedział w patencie z 17. kwietnia 1848, że sam szlachtę wynagrodzi. I patent wykonawczy z 15. sierpnia r. 1849 potwierdza to samo. Kiedy w ten sposób rzucone było w lud to przekonanie, że rząd darował pańszczyznę i kiedy po stłumieniu ruchów r. 1838 poczuł się dość silnym, wtedy pomyślał o tem, by wycofać się z przyrzeczenia samego co do zapłaty indemnizacji. Już patent z 2. października 1852 każe tworzyć fundusz indemnizacyjny, a jako jedno ze źródeł tego funduszu, są wskazane fundusze krajowe. Zaczęto też zaraz wybierać dodatki indemnizacyjne aż do r. 1857, kiedy wyszedł patent z d. 13. października, na podstawie którego rząd dodaje 2,625.000 złr. funduszowi indemnizacyjnemu z prawem żądania zwrotu. Na tem ostatniem zastrzeżeniu rząd opiera dziś swoje pretensje. Z powodu, że sprawę zwleczono do r. 1857, skapitalizowane renty wyrosły do 17 milionów, które przynajmniej o tyle pomnożyły kapitał indemnizacyjny. Obligacje indemnizacyjne miały wtedy kurs 60 za sto, tak, że obliczając cośmy zapłacili i jeszcze zapłacimy, okaże się, że za realne 58 milionów, które otrzymała szlachta, zapłacimy 136 milionów. Z tego wyjdzie, że część tego przypadająca na małą posiadłość wyniesie tyle, ile wynosiło całe wynagrodzenie szlachty.

Tak to rząd darował nam pańszczyznę! Rząd dzisiejszy, objąwszy w spadku po dawnym nasze krzywdy, powinien by je choć w części naprawić. Czyni to dzisiejszą ugodą i mówi w niej o 75 milionach, które ma od nas żądać, czyż my nie mamy prawa żądać od rządu 79 milionów, zapłaconych przez nas wbrew patentom z r. 1848 i 1849? Nasze prawo jest bez kwestji silniejsze, bo patent z r. 1857, na którym się rząd opiera, nie był nawet nigdzie ogłoszony. Jak zresztą ówczesny rząd zapatrywał się na sprawę, wskazuje pismo Bacha, w którem sam powiada, że żądaniem spłaty przez kraj zadałoby się kłam temu, co się powiedziało ludowi, że rząd darowuje pańszczyznę. Komisja, gdyby miała cały patent z r. 1857 nieznany u nas, w ręku, a zarazem korespondencję w tej sprawie między Bachem a Brückem, to pewnie przyszłaby do innych wniosków.

Gdyby dziś przedłożono nam ugodę tę w tej formie, jak ją minister Brestel ułożył, to moglibyśmy z tych naszych pretensyj do skarbu państwa zrezygnować, zyskując to, że sprawę ubijamy i nie obciążamy kraju większemi wydatkami. Komisja jednak chce nam narzucić 200.000 złr. rocznego wydatku, a 325.000 zaliczki rocznej, którą rządowi zwrócić będziemy musieli.

Dla 20.000 złr., które obcięto z budżetu szkolnego, prowadzono kilkogodzinne rozprawy, a tu, aby rząd zwolnić od ciężaru 200.000 złr., chcemy je na siebie nałożyć. Nad całem tem przedłożeniem należałoby przejść do porządku dziennego, ale z grzeczności wnosi tylko mowca, aby drugi ustęp wniosku komisji odroczyć aż do lepszego zbadania sprawy.

P. Krukowiecki w bardzo dosadny sposób argumentował przeciw wnioskom komisji. Zaczął od tego, że kraj nasz już jest przeciążony podatkami, które, kto wie, czy nie dobiegły już najwyższej możliwej cyfry, będzie musiał jeszcze o 2 ct. więcej płacić dla jakiejś lojalności, i dlatego, aby w r. 1898 mniej płacić. Za taką nadzieję i Bismark niczby nie dał. Powiadają nam nasi przywódzcy, że w Radzie państwa krępuje naszą działalność indemnizacja, cóż będzie wtedy, gdy minister rodak daruje nam te 75 milionów. Cały ten prezent to kółko obwarzanka za całą kopę obwarzanków. Dlaczego mamy coś płacić, gdyśmy nic nie winni. Jeżeli kto płaci część długu, to przyznaje się do całego. Mowca kończy wreszcie mowę swą, pełną dowcipnych epizodów, wnioskiem przejścia nad całą ugodą do porządku dziennego.

P. Rożankowski zapowiada z góry, że państwo jest naszym dłużnikiem z mocy cytowanych przez p. Romanowicza patentów, a nawet „źródła krajowe" cytowane w patencie z r. 1857 mowca rozumie tak, że liczą się tu dochody ze salin, z dóbr państwowych itp. Pod względem finansowym ugoda ta bardzo dotkliwie czuć się da, tembardziej teraz gdy prawie wszystkie podatki i opłaty coraz się powiększają. Mowca byłby więc przeciwny tej ugodzie, z powodu jednak, że sprawa tak długo bo lat 20 się wlecze więc i w interesie państwa mowca byłby za jej załatwieniem, tylko nie w ten sposób jak teraźniejszy rząd proponuje. Otóż w tej sprawie daleko mu się lepszym wydaje projekt Brestla w r. 1868 przedłożony sejmowi, w którym rząd pozostawał przy dotychczasowej subwencji i miał zamiar zaliczki dawane przed r. 1868 umorzyć, choć tego, z powodu niedoszłej jeszcze ugody z Węgrami, stanowczo przyrzec nie mógł. Dlatego mowca jest za przystąpieniem do specjalnej dyskusji i zapowiada poprawki w duchu projektu Brestlowskiego.

P. sprawozdawca Grocholski ogólnikowo odpowiada na wywody poprzedników, przyznaje że rząd pewnych podstaw do żądania zwrotu zaliczek niema, jednak chodzi o to, że kraj cały domaga się załatwienia tej sprawy od lat 20, a to z powodów politycznych, bo chce harmonii z innemi krajami austrjackiemi. Naturalna rzecz, że ugoda ta nakłada na nas ciężary ale nie są one znów nie do zniesienia. O jakichś prawach z naszej strony rząd zupełnie nie myśli nie było więc o czem wspominać. Korespondencji Bacha z Brückem przedłożyć nie można, bo takowej jako prywatnej niktby nie dostał. Brestla projekt był może korzystniejszy ale dziś w Radzie państwa nie przejdzie. Musimy robić taką ugodę, której przejście jest możliwe.

Przystąpiono potem do głosowania. Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosowali tylko pp. Krukowiecki i Raciborski. Nad wnioskiem p. Romanowicza głosowano imiennie, odrzucono go 72 głosami przeciw 45. Za nim głosowali Rusini z wyjątkiem p. Rożankowskiego, dalej p. Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Garczyński, Gedel, Goldmann, Gross, Janko, Kamiński, Korytowski, Krukowiecki, Lityński, Łazarski, Matkowski, Max, Merunowicz, Popiel Michał, Piłat, Pławicki, Radzikiewicz, Sawa, Simon, Szałkowski, Spławiński, Towarnicki, Wajgart, Wasilewski, Wereszczyński, Wodziński, Wolfart, Zbrożek, Zucker i Żurowski.

Przystąpiono potem do rozpraw szczegółowych.

Do §. 2. ugody stawiał p. Rożankowski za powiedzianą przedtem poprawkę, lecz ją odrzucono. Inne ustępy wniosku komisji i ugody zostały bez dyskusji przyjęte.

Posiedzenie skończono o godzinie 9. m. 40.

* * *

Trzydzieste pierwsze posiedzenie z d. 21. października.

Początek o godzinie 11 min. 20.

Sekretarz p. Jasiński odczytał jeszcze i dziś spis petycyj.

P. Wojciech Dzieduszycki interpeluje Wydział kraj. o ile w myśl jego wniosku udzielenia subwencji powiatom dotkniętym powodzią, Wydział zbadał na miejscu rozmiary klęski.

P. Podlewski odpowiada, że zwiedził osobiście pięć powiatów dotkniętych powodzią w terenie Dniestru i zrobił Wydziałowi sprawozdanie, tudzież wnioski co do rozdziału kwoty 10.000 złr. uchwalonej przez sejm. Z tego została kwota 8.400 złr. rozdzielona, a reszta leży jeszcze w kasie, zaś namiestnictwo także ma gotowe pieniądze dla udzielania pożyczek.

Z porządku dziennego zdaje sprawę p. Chrzanowski imieniem komisji budżetowej o preliminarzach funduszu indemnizacyjnego na rok 1883.

W skutek wczorajszych uchwał sejmowych, tak w sprawie ściągania dodatków do podatku zarobkowego, tudzież uchwalenia ugody indemnizacyjnej, tak preliminarzy jakoteż uchwały finansowe, co do której komisja już wczoraj podzieliła się na większość i mniejszość uległy zmianie. Dziś podział ten odpadł i uchwała proponowana przez mniejszość utrzymuje się jako wniosek komisji budżetowej.

Fundusz Galicji wschodniej.

Wydatki:

Zarząd 23.000 złr.
Spłata kapitału przez losowanie 1,672 650 zł.
Kwoty wyrównawcze 2.923 złr.
Renty dla uprawnionych 1,903.622 złr.
Wydatki nadzwyczajne 75.000 złr.

Dochody:

Wpłata kapitałów 2.761 złr.
Wpłata rent 532 złr.
Odsetki za zwłokę 5.262 złr.
Odsetki od obligacyj własnych 48.700 złr.
Dodatek indemnizacyjny 2,166.472 złr.
Uposażenie ze skarbu państwa 1,479.252 złr.

Fundusz Galicji zachodniej.

Wydatki:

Zarząd 13.000 złr.
Losowanie obligacyj 928.000 złr.
Kwoty wyrównawcze 100 złr.
Renty 1,095 631 złr.
Nadzwyczajne 8 000 złr.

Dochody:

Wpłata kapitałów 1.825 złr.
Renty 576 złr.
Odsetki za zwłokę 6.290 złr.
Odsetki od własnych obligacyj indemnizacyjnych 29 145 złr.
Uposażenie rządowe 1,479 252 złr.

Dla pokrycia wynikłych niedoborów proponuje komisja dodatek 31½ ct. od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Odnośnie do uchwalonej wczoraj ugody wniosła komisja dodatkową uchwałę, aby w r. 1883 oznaczyć dla obu tych funduszów nadzwyczajny dodatek indemnizacyjny po 2 ct. od każdego złotego podatku bezpośredniego.

Fundusz ks. krakowskiego.

Wydatki:

Zarząd 900 złr.
Losowanie obligacyj 94 500 złr.
Renty 88.527 złr.
Nadzwyczajne 400 złr.

Dochody:

Wpłata kapitałów 123 złr.
Wpłata rent 4 złr.
Odsetki za zwłokę 1 033 złr.
Odsetki od własnych obligacyj 4.531 złr.
Dodatek indemnizacyjny 179 987 złr.

Komisja wnosi dla tego funduszu dodatek indemn. 22 ct. od każdego złotego całej należytości podatku.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusji.

P. Abrahamowicz prosi, aby sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za r. 1881 i 1882 postawiono na porządku dziennym aż pod numerem 8 przyszedł natychmiast pod obrady, co uchwalono.

P. Grocholski wnosi, aby trzy ustawy będące dziś na porządku dziennym usunięto, gdyż są one zbyt ważne, aby na ostatniem posiedzeniu mogły być załatwione.

P. Romanowicz nie uważa za konieczne by dzisiaj zamykać sejm, kilku członków delegacji może pojechać do Pesztu, my zaś zostańmy jeszcze parę dni, a w dwóch dniach będziemy mogli ułatwić się z temi ustawami, które są owocem długich prac ankiety a i w sejmie znane są dostatecznie.

P. ks. Czartoryski chciałby pogodzić obu mowców w ten sposób, żeby sejm dziś zamknąć, a na dzisiejszem posiedzeniu załatwić pierwszą przynajmniej ustawę. Nie koniecznem jest bowiem wszystkie trzy załatwiać.

P. ks. Buchwald zwraca uwagę, że wszystkie trzy ustawy są nadto ściśle z sobą związane, by można dziś jedną tylko uchwalać.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek p. Grocholskiego znaczną większością.

W skutek poprzedniej uchwały referuje p. Abrahamowicz imieniem komisji podatkowej o 62 petycjach, wniesionych w sprawie nakazów płatniczych na podatek gruntowy.

Komisja wnosi:

Sejm wzywa c. k. rząd, by:

I a) sprostował z urzędu mylki zaszłe w wymiarze podatku gruntowego na rok 1881 i 1882.

b) ażeby w wypadkach, w których przepisany na r. 1881 i 1882 podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. 4. (al. 3a, b) ustawy z dnia 7. czerwca 1881 wymiar podatku, dozwolone były rekursa co do wyrażonej wyżej nadwyżki, wstrzymujące egzekucje aż do rozstrzygnięcia rekursu.

c) ażeby wydał objaśnienia dla c. k. urzędów podatkowych określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. marca 1880 i 7. czerwca 1881 r.

II. Wniesione petycje przez pojedynczych kontrybuentów, naczelników gmin, obszary dworskie i Reprezentacje powiatowe w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882 sejm odstępuje c. k. rządowi do właściwego urzędowania i uwzględnienia w myśl postanowień ustawy z 28. marca 1880 roku i ustawy z 7. marca 1881.

P. komisarz rządowy występuje nie tyle przeciw wnioskom komisji ile przeciw argumentacji komisji. Co się tyczy mylek w arkuszach, zwraca uwagę, że mylki bardzo zresztą naturalne mogły być usunięte, gdyż przez dłuższy czas tak mapy katastralne jak i arkusze indywidualne złożone były w gminach, lecz włościanie mało z tego korzystali, w skutek czego błędy zostały tem bardziej, że i tymczasowe zmiany własności nie zostawały uwzględniane. Rządowi zależy jednak na tem, by te mylki usunięte zostały. Tym celem wydano 12. tm. rozporządzenie do urzędów podatkowych, by w razie rekursów sprawę badano dokładnie i w razie potrzeby natychmiast prostowano podatek, a nawet o ile to okazało się niezbędnie potrzebne w kilku powiatach wysłano do oznaczonych z góry okręgów urzędników, który na miejscu badali. Rząd więc uprzedził już życzenia komisji.

P. komisarz jest zdania, że wymiar podatku zgodny jest z ustawą a cyfry przytoczone w sprawozdaniu może go nie dowodzą, bo błędy mogą także pochodzić z niezrozumienia ustawy. Zresztą rekurs jest na to by przekonać się czy podatek dobrze wymierzony. W ogólności rząd będzie się starał, aby sprawa ta regulacji podatku gruntowego jak najmniej dotkliwie przeprowadzoną została.

P. Krukowiecki spodziewa się, że rząd zrobi wszystko co będzie potrzeba dla usunięcia błędów, bo zresztą wiedzielibyśmy gdzie się udać.

P. Męciński odpowiada na uwagi p. komisarza rządowego. Z przykrością konstatuje, że nakazy płatnicze dały powód do tak licznych skarg. Dziwi się dalej, że błędy w arkuszach, co do których wniesiono rekursa, dotąd nie sprostowana, a dalej, że zawsze te błędy robione są na korzyść rządu, a bardzo rzadko na korzyść podatkujących.

Jak dowolnie były wystawiane wykazy płatnicze, dowodzi mowca przykładami. Dobrze tym, którzy mogą rekurować i którym się to opłaca, ale włościanin rekurować nie może, bo to go kosztuje czasem więcej jak podatek wyniesie.

Okólnik o którym wspomniał p. komisarz rządowy jest bardzo słuszny ale zbyt późno wydany.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który wyraził nadzieję, że rezolucje komisji będą silniejszym bodźcem dla działania władz finansowych, przyjęto wnioski komisji.

Bez dyskusji zezwolono na pobór myt obszarowi dworskiemu w Piekarach i gminie Cikowice, tudzież Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi.

Godzina 1½, posiedzenie trwa dalej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów 21 października.

* **Termometr** wskazuje w południe 5 stopni ciepła, niebo pogodne.

* **Zamek w Olesku** w którym urodził się król Jan III, kupiony został na rzecz kraju ze składek prywatnych przez zawiązany w tym celu komitet.

Pojutrze, w poniedziałek udaje się pan marszałek do Oleska, ażeby zamek ten, czyli raczej ruiny jego odebrać formalnie w posiadanie kraju. Prawdopodobnie zostanie w nim urządzone przytulisko dla starców — w pierwszej zaś linii dla weteranów walk narodowych.

* **Obwieszczenie.** Stosownie do postanowienia §. 80. 4, statutu dla miasta Lwowa — podaje magistrat król. stoł. miasta Lwowa do powszechnej wiadomości, że budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1883 zestawione, złożone zostają w departamencie I. mag. do przejrzenia przez P. T. członków gminy na dni czternaście, t. j. od 15. do końca października r. bieżącego.

* **P. Maurycy Thierberg**, rodak nasz wielce ceniony za granią, szczególnie we Francji skrzypek, przybył do naszego miasta i zamierza wystąpić z koncertem.

* **Ponieważ walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie zapowiedziane na dzień 15. b. m., z powodu braku kompletu członków, nie przyszło do skutku, przeto wydział Stowarzyszenia w myśl § 16 statutu ogłasza, iż w niedzielę d. 22. października r. b. o godzinie wpół do 3. popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie w sali Towarzystwa muzycznego w teatrze, na którem ci członkowie, jacy się zbiorą wedle powołanego wyżej §fu statutu będą stanowili komplet.

* **Onno Klopp**, historyk znany, wydał świeżo dzieło o oblężeniu Wiednia przez Turków w r. 1683, w którem dzieło bardzo niekorzystnie przedstwia działalność ówczesnej wiedeńskiej Rady miejskiej. Na podstawie listu, pisanego przez cesarskiego pełnomocnika, zatrzymanego w obozie tureckim pod Wiedniem, zarzuca on ówczesnej Radzie miejskiej, iż aby ochronić miasto od szturmu i rabunku, potajemnie, poza plecyma Stahremberga, dowódzcy załogi wiedeńskiej, porozumiewała się z obozem tureckim, w celu wydania Wiednia Turkom.

Deutsche Zeitung broni ówczesnej Rady miejskiej, zbijając wywody Kloppa głównie pochwałą Stahremberga, wydaną cechowi puszkarzy wiedeńskich za dzielny udział w obronie, i udzieleniem kilku obywatelom Wiednia odszczególnień przez cesarza za udział w obronie i popieranie Stahremberga. Wzywa przytem teraźniejszą Radę miejską aby sama obronę dawniejszej Rady z r. 1683 przeprowadziła — a w razie, gdyby nie mogła zbić zarzutów Kloppa, usunęła się zupełnie od obchodu dwustuletniej rocznicy oswobodzenia Wiednia.

* **Matejko muzykiem.** Pismo muzyczne *Wiener Signale* w nr. 30. donosi, że w Krakowie wyszedł w ozdobnem wydaniu mazur na cztery ręce kompozycji Jana Matejki (von Jean Matejko). Ma tu być mowa o mazurze kompozycji p. Żeleńskiego, który swój utwór poświęcił Matejce.

* **Poświęcenie nowego budynku** dla gimnazjum w Brodach odbyło się w sposób uroczysty przedwczoraj. Po nabożeństwie solennem we wszystkich świątyniach, udała się młodzież szkolna z nauczycielami do nowego gmachu, w którym zgromadzili się także przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych tudzież władzy wojskowej, poczem odbyło się poświęcenie według obu obrządków. Po dopełnieniu aktu religijnego przemówił burmistrz miasta p. Gomoliński i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Po nim przemawiał dyrektor gimnazjum, dziękując gminie za jej ofiarność na cele oświaty.

* **M. Giers**, niezmordowany krzewiciel polskości wśród ludności w Prusach Wschodnich, redaktor wychodzącej w Lecu *Gazety Leckiej* i wydawca Kalendarza polskiego dla Prus Wschodnich, obchodził 13. września b. r. 25-letni jubileusz swej pełnej zasług pracy publicystycznej. Początkowo zamierzano obchodzić ten jubileusz d. 3. maja, odłożono go jednak aż do wyjścia redagowanego przez p. Giersa kalendarza. W dniu jubileuszu ze wszech dzielnic Polski, z Niemiec i Alzacji otrzymał p. Giers liczne powinszowania i wyrazy szczerego uznania za swą patrjotyczną pracę, odbył się w Lecu zjazd znakomitych osób, którzy przybyli osobiście złożyć swe gratulacje jubilatowi. W liście pisanym do nas uprasza nas p. Giers o serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy o nim w dniu jubileuszowym pamiętali. Z pomiędzy licznych telegramów i listów gratulacyjnych wymieniamy serdeczne pismo zmarłego warszawskiego pastora dr. Otto wystosowane do jubilata. List ten jest żywym protestem, jakoby Polacy ewangielicy niemczeli i dowodzi, że wyznanie religijne nie może ostudzić w Polakach przywiązania do ziemi i obyczajów ojczystych. P. Giers i cała ludność polska w Prusach Wschodnich jest protestancką, a choć wyznanie łączy ich z sąsiadami Niemcami, mogą wszystkim innym służyć jako przykład wytrwałości przy sztandarze ojczystym.

* **Polskie przedstawienie teatralne w Berlinie.** Czytamy w *Berliner Zeitung*: Dnia 17. b. m. na dochód tutejszego Stowarzyszenia polskiego „Przytulisko" odbyło się w lokalnościach Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie, które nie zajmuje się polityką, ma tylko cele humanitarne na oku może być nadzwyczaj zadowolone z udziału publiczności i amatorów. Odegrano dwie jednoaktówki: „Szkoła wąsów" Dmuszewskiego i „Chłopów arystokratów" Anczyca. Było to przedstawienie amatorskie, krytyka zatem milczeć powinna, niech nam jednak będzie wolno powiedzieć, że amatorzy tak panowie, jak damy grali prześlicznie. Rutyna i werwa wywoływały liczne oklaski. Śpiewy solowe w obu sztuczkach wykonane zostały pewnie i z efektem, a ponieważ obie komedyjki są bardzo

W księgarni
J. Milikowskiego
we Lwowie
są do nabycia
po cenach zniżonych:

Milewski, Ign. K. Herbarz (Dopełnienie Niesieckiego) Kraków 1870 zamiast zł. 5.50, tylko zł. 1.25.
Mochnacki. M Dzieła 5 tomów. (T. I. Listy. II. i III. Powstanie narodu polskiego w r. 1831 IV. Pisma rozmaite. V. O literaturze polskiej) Poznań 1863. Zamiast zł. 10.40 tylko 3 zł.
Słownik polsko-francuzki wydany przez emigracyę polską w Paryżu 3 tomy. Zamiast 10 zł. tylko zł. 5.

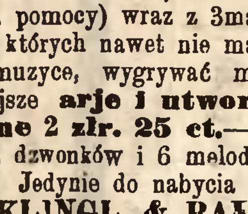
Taż sama księgarnia otrzymała na główny skład
Kętrzyński Dr. W. O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich. Z 3 mapami. Lwów 1882 zł. 5.

Znaczne zniżenie ceny.
KAWĘ
bezpośrednio z Hamburga, wysyła jak wiadomo, w najlepszej jakości **Karol Fr. Burghardt**, Hamburg, w workach po pięć kilo, z opłaconem portem, włącznie z opakowaniem za pobraniem. 5 kilo w. a.

Mocca, prawdz. arab. nad szla. zł.	6.90
Menado, wyśmien. smaku	5.30
Ceylon pert., nader szlach. i tęg.	5.40
Melange (miesz.) godna polec.	5.40
Ceylon plan., nader znaczna	5.30
Java, złoto-brun., nader wybor.	5.—
Cuba, niebiesko-ziel., pyszna	4.70
Afryk. Mocca, wyśmien. i wydat.	3.40
Santos wyborna i mocna	3.55
Rio znaczna	3.25

HERBATA w wiel. wyborze, od zł. 1—6.

TREMOLO
!! koncertowe harmoniki !! z dzwonkiem sensacyjny instrument muzyczny



Z drukowaną szkołą (do nauki bez pomocy) wraz z 3ma melodjami, na których nawet nie mający pojęcia o muzyce, wygrywać może najpiękniejsze **arye i utwory muzyczne 2 zlr. 25 ct.** Z podwójną grą dzwonków i 6 melodjami 3 złr.
Jedynie do nabycia u
KLINGL & BAUMANN
we Wiedniu, I, Tegetthofstr., nr. 3.

Nowe znaczne zniżenie ceny!
Kawa
w wybornej jakości po stosunkowo [illegible] cenach [illegible]
Rob. Kapp-herr, Hamburg
w woreczkach po 4½ kilo rzeczywistej wagi [illegible]
[illegible]
Bezpośredni odbiór. Najwiekszą oszczędnością.

Wdowa
w średnim wieku, bardzo starannie wychowana, pragnie się zająć opieką względnie matkowaniem przy dzieciach lub panienkach dorastających. Bliższą wiadomość udzieli pensjonat pani Cieleskiej, ul. Halicka nr. 37.
3911 1 4

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów, lub nieprzyjemnego zapachu z ust. **Joh. George Kothe**, dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22 2
We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolasch a i we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Po 80 do 100 centów
drzewa orzechowe
rozłożyste i nad 4 metry wzrostu, jeszcze sprzedaje ogród w Wiązownicy, wysyłając za zaliczką natychmiast do kolei. — Zamówienia przyjmuje **Zarząd ekonomiczny w Szówsku**, poczta Jarosław.
3895 1—8

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców
do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Illustrowane cenniki gratis i franco. 2857 8 20

Najtańszy i największy handel
SUKNA
Maurycego Bum
w Bernie
poleca na teraźniejszy sezon:
3 metry 20 cmtr., tj. 4½ wied. łokci, prawdziwej berneńskiej materyi wełnianej [illegible]
3 metry 20 cmtr., [illegible]
Najdoskonalsze berneńskie materje wełniane [illegible]
2 metry 20 cmtr., [illegible]
Lepsze berneńskie materje na surduty [illegible]
1 metr 20 cmtr., [illegible]
Prawdziwe angielskie pledy do podróży [illegible]
Zawsze wielki skład [illegible]

Do magazynu mód
pani
GERMAINE DUPONTRUÉ
7, ulica Bajerowska, 7,
we Lwowie,
przybył już zapowiedziany transport jako to:
Kapelusze damskie na sezon zimowy
Stroje, czepeczki, kokardy i krawaty damskie,
Kwiaty do ubrań balowych i inne,
Pióra strusie czarne i kolorowe,
Fantazje z piór i inne,
Koronki, Foulards, i najnowsze kołnierzyki damskie,
Broszki, szpilki, szpilki z jais oxide i przeróżne **agrafy i wachlarze,**
Gorsety damskie oryginalne paryzkie.
Ceny bardzo przystępne.
Zamówienia na prowincyę załatwia odwrotną pocztą.

Linoleumowe kobierce korkowe,
najtrwalsze do pokrywania podłóg [illegible]
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Do widzenia tylko do niedzieli
22. października 1882.



Wszystko z wędzenia, do widzenia.

przy ulicy Jasnowskiej 1. 2,
Największa świnia na świecie,
1300 funtów ważąca i 8 stóp długa.
Pochodzi ona z Galicji, a mianowicie z Białej i z powodu jej piękności i wielkości na wielu wystawach pierwszeństwo otrzymała. — Oprócz tego
Kozę 3-nożną,
z Ameryki północnej i
KOGUT o 4 nogach.
Widzieć można od godziny 8. rano do 9. wieczór. — Wstęp 10 ct.
Z poważaniem **F. Winkler.**

Skład fabryczny
Farb, Lakierów,
i handel materjałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek, liczba 29,
poleca na sezon zimowy:
Śrót, lotki i kule; C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór**; tłuszcz do butów i skór juchtowych; C. Geschwindta **środek ochronny przeciw przemakaniu podeszew**; najlepszy szwarc **do butów**; **lakier do skór**; **podeszwy korkowe do wkładania** w bucik; **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach; **kit i gips**; jak równie bibułę białą i szarą do okien.
Równocześnie poleca do użytku domowego:
Masę do zapuszczania podłóg i lakier *własnego wyrobu*;
szczotki do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych; **szczotki do butów**, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, **ręczne** do zmiatania prochu; **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę** i mydło do prania; **krochmal brylantowy** połyskujący, **pszenny, ryżowy** i najlepsze **farbki** do bielizny, **szablony**; **atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania; **lak** do pieczętowania, **smołkę** do butelek; **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązania słojów z konserwami.
Wszelkie farby suche i olejne do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie; kwas karbolowy i proszek do desinfekcji; korki i maszynki do korkowania; gąbki, bronzy i pędzle każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.
Szczegółowe cenniki na żądanie franco i gratis. 3887 3—24

[illegible]

— **Krwawa scena.** Z Pesztu donoszą. Miasto Zenta wysłało do ministra honwedów hr. Gedeona Radaya deputację z powinszowaniem nominacji ministra. Członkiem deputacji był także kupiec nazwiskiem Brankowanski 74 letni starzec. Ten wróciwszy wieczorem w stanie kompletnie pijanym do hotelu, zaczął się przechadzać po korytarzach w zupełnym negliżu. Został wezwany do zajęcia swego pokoju, co go tak rozjątrzyło, że zaczął pogoń za wszystkimi służącymi hotelowymi. W tej pogoni wpadł do otwartego pokoju, gdzie jakaś dama siedziała przy biurku, zobaczył także rewolwer, i chciał ową damę zastrzelić. Nareszcie dość wcześnie wpadło kilku mężczyzn. Teraz Brankowanski na nich się rzucił. Strzelił do niejakiego Emerlinga, lecz chybił — następnie wymierzył do radcy leśnictwa Feketego, lecz tenże w obronie życia zagrożonego dobył szpady i ranił napastnika w głowę. Tym sposobem, jakkolwiek po dłuższej jeszcze chwili, zdołano uśmierzyć szalonego starca, który ma głęboką ranę w głowie i ramię dwa razy złamane.

— **W Paryżu zmarł** w tych dniach czwarty syn marszałka Neya — Napoleon Edgard Ney, książę Moskwy. Ukończył on szkołę wojskową Saint-Cyr i po zamachu stanu w r. 1852 został adjutantem Napoleona III. Znajdując się zawsze prawie przy cesarzu, zmarły dosłużył się w r. 1863 miejsca jenerała dywizji. Po upadku Napoleona III, Ney podał się do dymisji i usunął się całkowicie od życia wojskowego.

— **Złote pióro** dla Ludwika Kossuta. W 80-letnią rocznicę urodzin Kossuta, ofiarowali mu jego wielbiciele z miasta W. Waradynu złote pióro, wielkości gęsiego, a ważące 800 gramów.

— **Dwie doktorki.** W Warszawie bawią obecnie w przejeździe dwie panny Raczyńskie, obydwie posiadające stopień doktora medycyny. Panny Raczyńskie stale mieszkają w Chicago, gdzie cieszą się wziętością. Obecnie doktorki przyjechały do rodziny, która mieszka na Podolu.

— **Reklama — dla panien.** W *Deutsche Ztg.* znajdujemy telegram z Pragi, że panna Berta Halbmayer kupiła dobra Wotin i Predslaw za 270.000

[illegible]

Rzepak, lnianka i konicz po cenach notowanych łatwe do zbycia.
Chmiel poszukiwany,
Spirytus bez popytu
Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	8·— —	9·—.
" czerwona	"	00·00 —	00·00.
" " banat.	"	8·— —	8·75.
Żyto	"	5·00 —	6·25.
Owies	"	5·00 —	6·00.
Groch Victoria	"	00·00 —	00·00.
" drobny	"	00·00 —	00·00.
Rzepak	"	12·50 —	13·75.
Konicz	"	50·00 —	55·00.
Jęczmień	"	4·50 —	7·—.
Rzepak terminowy	"	00·00 —	00,00.

Spirytus na termina złr. 28·50 za 10,000 lt. prct.

Lwów d. 14. październ. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.
(Bez opłaty akcyzowej.)
(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica gotowa od 8·— do 8·75 zł., terminowa od —·— do —·— zł., terminowy od —·— do —·— zł. jęczmień browarny gotowy od 6·25 do 6·85 zł., pastewny od 4·85 do 5·20 zł., — owies od 4·80 do 5·05 zł., — hreczka od 6·— do 6·25 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6·25 do 6·85 zł., — kukurudza nowa od 5·10 do 6·— zł., — proso od 5·75 do 6·— zł., — jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 9·— zł., — groch pastewny od 5·25 do 6·— zł., — soczewica od 15·— do 17·— zł., fasola od 8·— do 11·— zł., — bobik od 5·75 do 6·— zł., — wyka od 4·50 do 5·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 50 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 30.— do 33·— zł., — anyż mos. od 23·— do 24·— zł., anyż płaski od 23·— do 26·50 zł., — kminek od 21·— do 25·— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilo rzepak zimowy 12·60 do 13·75 zł., — rzepak letni od 11·— do 11·50 zł., — rzepik zimowy od 11·25 do 11·50 zł., — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 10·50 do 11·25 zł., — nasienie lniane od 9·75 do 11·75 zł., nasienie konopne od 8·— do 8·25 zł., rzepik jesienny od —·— do — złr.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 200 do 260 zł.
Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.
Nafta za 100 kilogr. zwykła od 20·25 zł. do 21.25 zł., salonowa od 24·25 zł. do 25·25 zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·80 do 30·75 zł. Terminowy w zimowych miesiącach od 28·— do 28·25 zł.

Wiedeń dnia 19. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2535, zabitych wieprzów 584, zabitych owiec 516, żywych owiec 6713, żywej nierogacizny 1848.
Cielęta płacono żywe 40 do 50 i 56 zł., zabite 36 do 40 złr., — zabite wieprze 45 do 50 zł., zabite owce 36 do 40 złr., żywe owce

[illegible]

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

97, Męciński Józef 90, dr Oettinger Józef 94, ks. dr. Pelczar Józef 90, hr. Potocki Artur 97, hr. Rey Mieczysław 96, dr. Weigel Ferdynand 97, hr. Wodzicki Henryk 97, Spławiński Jan 51 głosami.
Zastępcy: Pp. Bance 97, Jawornicki 95, Milieski 65, Tarnowski Stanisław 96, Walczyński 97 głosami.
Do komitetu centralnego wyborczego dla Galicji wschodniej otrzymali:
Pp. ks. Czartoryski Jerzy 95, Czerkawski Euzebiusz 97, Golejewski Antoni 97, Koziebrodzki Szczęsny 97, Madejski Marceli 86, dr. Pilat Tadeusz 97, Polanowski Stanisław 96, dr. Skałkowski Tadeusz 94, dr. Zucker Filip 97 głosów. Brakuje jeszcze jednego członka, gdyż dziesiąty nie otrzymał potrzebnej większości.
Na zastępców: dr. Biliński Leon 90, Piętczykowski Józef 70, Przybysławski Władysław 81, Torosiewisz Emil 96, Wolański Władysław 50 głosów.

* *
*

W ostatnich czasach zwróciła rząd moskiewski uwagę na to, że roznosiciele pism w Petersburgu sprzedają często utwory, których sprzedaż nie jest dozwoloną. Na tej zasadzie wydano rozporządzenie, aby każdy roznosiciel był obowiązany uprzedzić policję, jakie utwory sprzedawać zamierza, samowolnie zaś aby nie przyjmował nic do kolportowania. „Sowremiennyja Izwiestja" dodają, że mianowicie zbliżająca się uroczystość koronacji spowodowała spekulacje między wydawcami drobnych publikacyj i że pojawiły się skutkiem tego dwa utwory z powodu tej uroczystości, „pełne może dobrych chęci, ale nieodpowiadające ani stylem ani podniosłością myśli znaczeniu tego faktu dziejowego." Ciekawa rzecz, jakie to były dobre chęci.

* *
*

Sejm zamknięty dziś został o godzinie 2½ po południu.

* *
*

Wiedeń dnia 21. października. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu centralnej komisji dla podatku gruntowego załatwiono rejon lwowski i tarnopolski; wnioski referenta przyjęte zostały bez zmiany.

Wiedeń d. 21. października. (Pryw.) Prezes lwowskiego sądu wyższego Schenk, otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń d. 21. paźdz. (Pryw.) Słychać, że hr. Hohenwart dlatego złożył mandat do delegacyj wspólnych, ponieważ ma wkrótce zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń d. 21. paźdz. (Pryw.) Tutejsze stowarzyszenie polityczne „Vorwärts" uchwaliło na nadzwyczajnem zebraniu wotum zaufania dr. Kronawettrowi i br. Walterskirchenowi.

Petersburg dnia 21. października. Podług Herolda postanowiła rada państwa na ubiegłej sessyi zwrócić wielką część skonfiskowanych dóbr w zachodnich guberniach dawnym właścicielom lub spadkobiercom.

Kairo dnia 21. października. Konferencya angielskich adwokatów Broadley'a i Napiera z Arabim na dziś dozwolona. Prokurator porozumiał się z Broadley'em i Napierem co do postępowania procesowego, które ma natychmiast rektyfikować

[illegible]

Hotel ANGIELSKI: J. Tyszkowski z Hajworonki. A. Tyszkowski z Michałówki. S. Oczosalski z Rusiatycz. A. Wieczyński z Jarosławia. J. Lekczyński ze Złoczowa.

Teatr hr. Skarbka.
W sobotę dnia 21. października b. r.
Na żądanie:
BOCCACIO
opera komiczna w 3 aktach, słowa F. Zella i R. Genee, Przekład Segietyńskiego. Muzyka Souppé'go.
Jutro w niedzielę dnia 22. października b. r.
INDIGO czyli: **Banda rozbójników**
opera komiczna w 3ch aktach a 4ch odsłonach, Muzyka J. Straussa.

Lwów, z izby handlowej, 21. października.
I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	312 —	315 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169 50	172 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	305 —	305 —
" kredyt. galic. po 200 złr	247 —	252

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup bieżącego).

Tow kred. galic. 5 prct. w. a.	95 30	100 30
" " 4 " "	91 25	92 25
" " 5 " okres.	98 30	100 30
" " 4 " "	87 25	88 25
Banku hyp galic. 6 prct.	101 75	102 75
" " 5 " 10½ p.	101 —	102 —
" " 5 "	98 —	99 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103
" " 5 "	95	96

III. Listy dłużne za 100 złr
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct — —
IV Obligi za 100 złr

Indemnizacyjne galicyjskie	99 00	100 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6%.	100 —	101 5
Pożyczka kraj z r. 1873 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
" " Stanisławowa	23 50	26 50

V. Monety

Dukat holenderski	5 56	5 66
" cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 0	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 13	1 23
" papierowy	1 18¼	1 19¾
100 marek niemieckich	58 10	58 40
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 21. Października 1882.
godzina 1 minut 48 popołudniu

Losy kredytowe	174.75	Węgier. kred. akc.	298.—
Anglo-austr.	125.—	Unionsbank	121.60
Kolej Kar. Lud.	312 75	Nordbahn	281.—
Kolej Półud.	142 20	Kolej Alföld.	170.—
Kolej Elżbiety	212.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	162 25	Wied. Commanal.	124.25
Węg. obl. p. w zł	94 50	Węg. kolej zach.	165.50
Kolej ciedmiog.	109 —	Losy tureckie	27.25
Renta węg. 6%	119.50	Bankverein	115.75
Ros. rubel pap.	1.19 —	Losy węgier.	117.50
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń 21. października 1882 godzina 10 min 40 przed południem. Akcje kredyt. 310.30 Anglo-austr. 125.25 Kolej Kar. Lud. [illegible] Kolej Połudn. 142.80 Unionsbank 121.75 [illegible] Usposobienie ciche.
Berlin 20 października [illegible]

2 pokoje dla kawalerów
na ulicy Kopernika 1. 5,
natychmiast do najęcia.

Podziękowanie.
[illegible]

Józef Kajetan Janowski
autoryzowany architekt cywilny,
i przysięgły rzeczoznawca sądowy,
przyjmuje wszelkie prace w zawodzie architektury i budownictwa, jak: opracowanie projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju budynków, oraz kierownictwo, nadzór i wykonanie tychże, pomiary i zdjęcia z natury placów, oszacowania i opisy stanu budynków. — poświadczenie zgodności kopii planów budynków i placów i t. p.
Biuro w Rynku, liczba 3.
codziennie od godz. 8. do 9. rano i od 3. do 5. popołud. z wyjątkiem niedziel i świąt. 1—6

Szampany Imperial
w oryginalnych oplombowanych koszach: 12 flaszek 30 złr. — 6 flaszek 15 złr.
Favres Frères a Epernay.
Skład dla Austro-Węgier u M. Holländer.
Wiedeń, Postgasse 20.

Kalendarz na rok 1883:
Haliczanin i Noworocznik
„Szczutka"
wyszedł już z druku, i jest
do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena egzemplarza 50 centów.

Ważne dla cierpiących na żołądek!
Do pana Juljusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.
Z ukontentowaniem mogę donieść panu, że mi pańska sól żołądkowa w mojem 5 lat trwającem ciężkiem cierpieniu, mianowicie przeciw zapaleniu żołądka i kurczom żołądkowym przyniosła wyborny skutek i wyleczenie. Mój żołądek nie mógł trawić, a obecnie dzięki Bogu jestem zupełnie zdrów.
Upraszam pana o przysłanie mi zaraz czterech pudełek soli żołądkowej, gdyż nią pomogłem wielu znajomym.
Zostaję z poważaniem
Karol Vogisang, w. r.
Feistritz nad Wechslą 20. sierpnia 1882.

Architekt i budowniczy.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. obywatelstwo powiatu Brzeżańskiego i okolicy, iż z dniem 15. września b. r. osiadłem w Brzeżanach, jako architekt i budowniczy z upoważnieniem rządowem i wykonuję pod umiarkowanemi warunkami wszelkie plany i kosztorysy w zakres budownictwa i architektury wchodzące, na budynki mieszkalne, gospodarcze i ekonomiczne, oraz podejmuję się przedsiębiorstw i kierownictwa robót, wykonywanych w własnym zarządzie".
Antoni Bieńkowski,
architekt i koncesjonowany budowniczy.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki pod „Gwiazdą".

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne zgromadzenie członków powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się

w niedzielę dnia 29. października 1882,

o godzinie 4tej z południa w sali posiedzeń Rady powiatowej gródeckiej

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunków i bilansu za rok 1881.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do zatwierdzenia rachunku i bilansu za rok 1881 i udzielenia dyrekcji absolutorjum.
4. Załatwienie wniosku co do rozdziału czystego zysku z r. 1881.
5. Wylosowanie 2 członków Rady zawiadowczej, następnie 4 członków tej Rady.
6. Zatwierdzenie wyboru 2 członków dyrekcji i trzech zastępców członków dyrekcji.
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków.

Za legitymację służy książeczka udziałowa. — Zarazem oznajmia się, że rachunki i bilans zostały wyłożone w biórze stowarzyszenia do wolnego przejrzenia.

Z RADY ZAWIADOWCZEJ
powiatowego towarzystwa kasy zaliczkowej
w **Gródku**, dnia 20. października 1882.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“